Zrób roztropny uczynek! Jeszcze dziś zaprenumeruj "Dziennik Kijowski"!

DZIENNIK KIJOWSKI

Nr 12
(211)
czerwiec
2003
Istnieje od roku 1906

Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

Suplement gazety "Hołos Ukrainy"

W numerze

AKTUALNOŚCI

O mediach na ukraińsko-polskiej uczelni w Tarnopolu

Przyjemną niespodzianką dla redakcji „DK" było zaproszenie naszego korespondenta na konferencję zorganizowaną przez wyższą ukraińsko-polską uczelnię w Tarnopolu. Okazuje się, iż taka istnieje. Ciągle głośno jest o powstającym pierwszym uniwersytecie ukraińsko-polskim w Lublinie, o tym wiemy i piszemy. • 3

POLACY

Międzynarodowe Święto Poezji na Ziemi Lwowskiej

Przygotowane z wielkim rozmachem Dni Szewczenki stały się jednocześnie patriotyczną manifestacją młodej niepodległości Ukrainy. W odsłonięciu pomnika poety na jednym z głównych placów Lwowa przed Teatrem Opery i Baletu uczestniczyli dostojnicy państwa, w tym Minister Kultury i Premier Rządu. • 6

Polska w Unii Europejskiej – WYNIKI REFERENDUM

7-8 czerwca odbyło się referendum odnośnie członkostwa Polski w Unii Europejskiej. Według oficjalnych wyników za wejściem Polski do UE opowiedziało się 77% głosujących, a przeciw było 23%. Frekwencja stanowiła 59%. Według badań przeprowadzonych przez jedną z największych gazet polskich – „Rzeczpospolita", zwolennikami przystąpienia do Unii jest 67% Polaków, przeciwnikami zaś 24%.Reszta to niezdecydowani.

Według tych badań integrację z Unią popierają przede wszystkim osoby z wyższym wykształceniem (85 proc.), mieszkańcy dużych miast (79 proc.) i lepiej zarabiający (84 proc. osób o dochodach na członka rodziny powyżej 700 zł). Bardziej sceptyczne wobec wstąpienia Polski do Unii są osoby starsze, słabiej wykształcone, mieszkańcy wsi, emeryci.

Nadal najniższe poparcie jest na wsi - 61 proc. mieszkańców polskiej prowincji popiera integrację, sprzeciwia się 29 proc. Zmniejszyły się wskaźniki poparcia wśród rolników. Tu przed referendum zwolennicy integracji stanowili wśród rolników 46 proc., przeciwnicy zaś 31 proc. Obecnie przeciwników jest 55 proc., a zwolenników 34 proc.

Z danych Państwowej Komisji Wyborczej wynika, że w referendum integrację poparły wszystkie regiony - we wszystkich polskich województwach mieszka więcej zwolenników niż przeciwników przystąpienia Polski do UE.

W kręgu partii najbardziej proeuropejskich wyborców ma Platforma Obywatelska - 92 proc. z nich głosowało "tak". Wielu jest także euroentuzjastów w elektoracie SLD (90 proc.). Nieco słabsze wskaźniki poparcia dla Unii wystąpiły wśród zwolenników PiS (81 proc.) oraz PSL (73 proc.). Podzieleni są zwolennicy Samoobrony - zarówno za, jak i przeciw zagłosowało 50 proc. z nich. Jak się można było spodziewać, najwięcej przeciwników integracji znalazło się w elektoracie LPR - niemal dwóch na trzech wyborców Ligi(64 proc.) oddało głos na "nie".

Polskie referendum wywołało ogromny zainteresowanie na Ukrainie. Już 13 czerwca pracowała konferencja pt. „Polskie referendum i nowy układ Europejskiego Domu" poświęcona jego wynikom, zorganizowana przez RNU, Fundację „Demokratyczne Inicjatywy" oraz Instyt Spraw Publicznych (Warszawa). W konferencji uczestniczył Przewodniczący Komitetu RNU ds. Integracji Europejskiej Borys Tarasiuk i Ambasador RP na Ukrainie Marek Ziółkowski (na zdjęciu).

Opracował BORD

na podst. materiałów z prasy polskiej

(Zdjęcie autora)

BORYS DRAGIN

Już tradycyjnymi stały się spotkania - pikniki Ambasadora RP w Kijowie Marka Ziółkowskiego i pracowników Ambasady z ukraińskimi dziennikarzami nie w dusznych salach konferencyjnych, lecz na łonie przyrody. Ostatnie takiego rodzaju spotkanie odbyło się 13 czerwca w malowniczym podkijowskim Worzelu. Świetny pomysł łączący przyjemne z pożytecznym!

Ukraina-Polska

VI Polsko-Ukraińskie Forum Ekonomiczne

Konferencją prasową prezydentów Leonida Kuczmy i Aleksandra Kwaśniewskiego zakończyło się 24 czerwca w Odesie VI polsko-ukraińskie Forum Ekonomiczne z udziałem kilkuset biznesmenów z Polski i Ukrainy.

Prezydent Kwaśniewski zwrócił uwagę, że było to jedno z ostatnich spotkań polsko-ukraińskich tej rangi przed wstąpieniem Polski do Unii Europejskiej. "Była to okazja, aby porozmawiać o tym, jak sobie dalej wyobrażamy naszą współpracę. Polska zrobi wszystko dla poparcia europejskich dążeń Ukrainy. Europa potrzebuje Ukrainy, Ukraina potrzebuje Europy. W tym powinna zawierać się koncepcja naszej dalszej współpracy" - wyjaśnił prezydent Kwaśniewski.

Występując nieco wcześniej przed grupą polskich i ukraińskich biznesmenów, Kwaśniewski z optymizmem mówił o dobrze - wg niego - rozwijającej się współpracy gospodarczej. Przytaczał dane, z których wynikało, że w ubiegłym roku obroty handlowe między Polską a Ukrainą wyniosły 1,6 mld USD, co jest lepszym wynikiem niż uznawany do tej pory za rekordowy osiągnięty w 1997 r. wg prezydenta, korzystne tendencje utrzymują się.

Jednak "dziś o jakości stosunków gospodarczych świadczą inwestycje i inne formy współpracy, handel to za mało" - uważa Kwaśniewski. Wskazał, że na Ukrainie jest 1800 podmiotów z polskim kapitałem, a ogólna wartość polskich inwestycji przekroczyła 100 mln dolarów, co stanowi zaledwie 1,8 proc. wszystkich inwestycji zagranicznych na Ukrainie.

Zauważył, że zainteresowanie rynkiem ukraińskim wzrasta, o czym świadczy to, że w I półroczu br. polskie firmy zainwestowały lub zamierzają zainwestować nad Dnieprem 50 mln dolarów. Ukraińskie inwestycje w Polsce są znikome, w granicach miliona dolarów.

Ciąg dalszy na str. 3

REGULARNE REJSY AUTOBUSOWE
KIJÓW- WARSZAWA (LUBLIN, CHEŁM)
KIJÓW – KRAKÓW

A również: Francja, Włochy, Hiszpania, Anglia, Austria, Niemcy, Belgia, Holandia, Dania, Czechy, Portugalia, Szwajcaria.

Kijów, ul. B. Chmielnickiego d. 52-b. Biuro 201
e-mail: akciatur@svitonline.com
tel. (044) 490-73-22, 216-65-86, 234-06-01

Licencja MTU Nr. 001052

WIZY OD 1 PAŹDZIERNIKA

Termin wprowadzenia wiz dla obywateli Białorusi, Rosji i Ukrainy został przesunięty na 1 października 2003 roku - poinformowało Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP. Pierwotnie wizy miały być wprowadzone od 1 lipca.

Rzecznik MSZ Bogusław Majewski poinformował, że polskie służby konsularne są gotowe do wprowadzenia obowiązku wizowego, jednak termin przesunięto z uwagi na "interesy obywateli polskich wyjeżdżających do tych państw w sezonie letnim oraz uwzględniając postulaty wschodnich sąsiadów RP".

W komunikacie podano, że o nowej dacie wprowadzenia wiz władze polskie poinformowały Komisję Europejską, wskazując, że strona polska zachowuje zalecany 6-miesięczny okres funkcjonowania reżimu wizowego przed akcesją RP do Unii Europejskiej.

Rocznica

Msza dziękczynna

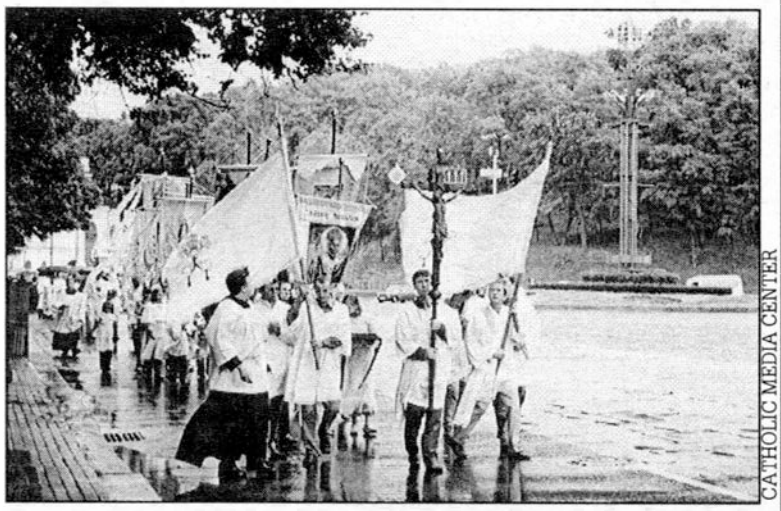
CATHOLIC MEDIA CENTER

22 czerwca w kościele p.w. św. Aleksandra w Kijowie odprawiona została uroczysta Msza dziękczynna z okazji drugiej rocznicy pielgrzymki Ojca Świętego Jana Pawła II do Ukrainy. W innych parafiach Kijowa Mszy św. nie było, aby w tym dniu wszyscy wierni mogli zgromadzić się w centralnym kościele stolicy.

Mszę świętą odprawiał legat papieski kard. Roger Echegeray. Oprócz kardynała we mszy uczestniczyli: ordynariusz Diecezji Charkowsko-Zaporoskiej bp. Stanisław Padewski, bp. Jan Purwiński, bp. Stanisław Szyrokoradiuk oraz bp. Witalij Skomarowski.

Uroczystości zakończyła procesja, która przeszła centralnymi ulicami Kijowa (na zdj.).

EKLI

Pomoc uczonym

Goście z Bydgoszczy

Na zdjęciu: od prawej Artur Drzewicki, Sławomir Tecław, Borys Dragin ("DK"), Robert Foks

17 czerwca do redakcji zawitali goście z Bydgoszczy, przedstawiciele Fundacji Europejskiej Dialog: prezes zarządu prof. dr hab. Sławomir Tecław, wiceprezes zarządu dr Robert Foks i koordynator ds. projektów naukowych dr Artur Drzewicki.

W roku 1999 kilku naukowców - politologów, socjologów i historyków - połączyła idea powołania niezależnej i niedochodowej organizacji pozarządowej, która stworzyłaby warunki do rozwoju badań naukowych oraz wspierania pokolenia młodych uczonych zajmujących się problematyką państw wschodnioeuropejskich oraz rozwojem stosunków pomiędzy tymi państwami a demokracjami zachodnimi.

Tak powstała Fundacja Europejska Dialog, która została zarejestrowana dnia 26 listopada roku 1999. Siedzibą Fundacji jest miasto Bydgoszcz.

Fundacja postawiła przed sobą następujące cele statutowe:

- wspieranie współpracy naukowej pomiędzy środowiskami naukowymi Polski oraz innych krajów Europy Środkowo-Wschodniej;
- kreowanie i realizowanie projektów naukowo - badawczych dotyczących rozwoju społeczeństw państw Europy Środkowo-Wschodniej;
- wspieranie międzynarodowej wymiany naukowej, kulturalnej, oświatowej, gospodarczej i społecznej w sferze integracji państw Europy.

Fundacja realizuje swoje cele poprzez organizowanie i finansowanie konferencji naukowych; tworzy międzynarodowe grupy badawcze, finansuje i organizuje pobyty stażowe dla młodych naukowców w Polsce i innych państwach Europy Środkowo - Wschodniej; wspiera przedsięwzięcia wydawnicze. Fundacja prowadzi także program nauczania języka polskiego w rosyjskich i białoruskich środowiskach naukowych.

Fundacja posiada dwa przedstawicielstwa zagraniczne: w Kaliningradzie (Rosja) i Mińsku (Białoruś). W niedługim czasie ma powstać jej przedstawicielstwo w Kijowie.

Inf. "DK"

КУПОН БЕСПЛАТНОГО ОБЪЯВЛЕНИЯ
(не более 20 слов)

Язык объявления (подчеркнуть): польский, украинский, русский...

Приклейте купон на Ваше объявление и вышлите по адресу:
01033, Украина, Киев, а/я 181
Редакция газеты
"Dziennik Kijowski"

СТИПЕНДІЯ ДЛЯ МОЛОДИХ НАУКОВЦІВ

Стипендіальна програма для молодих науковців є адресованою для наукових осередків з Росії, України та Білорусі, а також з країн Центральної Азії та Закавказзя. Передбачається, що у 2003/2004 навчальному році програма охопить біля 65 стипендіатів.

КАНДИДАТИ

1. Стипендіальна програма для молодих науковців була розпочата у 2003 році. 2003/2004 навчальний рік трактуватиметься як пілотажний рік.

2. Перевага віддаватиметься кандидатурам осіб, які досягли певних наукових досягнень та/або досягнень в організаційній діяльності, що дає можливість використати в їхніх країнах спеціалізацію, здобуту у Польщі в різних галузях наукового життя та суспільної діяльності

3. Стипендії призначені для реалізації наукового стажування.

4. Кожний із прийнятих кандидатів може отримати стипендію лише на визначений період і без можливості її продовження.

5. Період тривання стажування та стипендії - 9 місяців.

6. Розмір стипендії, яка включає витрати на проживання та харчування - 1200 злотих щомісяця.

7. Заяви належить надсилати на адресу Посольства Республіки Польща в Україні.

8. Термін надсилання заяв - до 6 липня 2003 року.

ЗАГАЛЬНІ ВИМОГИ:

1. Закінчена повна вища освіта за спеціальностями: міжнародні стосунки, історія, політологія, соціологія, етнологія, культурознавство, суспільна психологія, адміністрація та управління. Допускаються також кандидатури осіб, які є студентами останнього курсу навчальних закладів.

2. Вік кандидатів - до 35 років.

3. Хороше загальне орієнтування у польській проблематиці в одній з названих або споріднених галузей, зокрема стосовно періоду від XIX століття.

4. Знання польської або англійської мови, що гарантуватиме можливість розмовляти та розуміти лекції з даної галузі та користування предметної літератури. Кандидати, які зазначать потребу у вивченні польської мови, будуть направлені на інтенсивний курс польської мови у вересні ц.р.

ДОКУМЕНТИ, ЯКІ ВИМАГАЮТЬСЯ:

1. Копія диплому про повну вищу освіту або закінчення докторантури. У випадку студентів останнього курсу - довідка з навчального закладу.

2. Анкета кандидата.

3. Короткий лист з викладенням мотивації прохання про надання стипендії, з вказанням галузі, в якій він спеціалізується, планів та тем, які пов'язані з реалізацією стипендії та, можливо, навчального закладу або іншої наукової установи у Польщі, в якій має реалізуватися спеціалізація, або польського (-их) наукового (-их) керівника (-ів).

4. Curriculum vitae польською або англійською мовами, написана у порядку від останніх подій, разом з двома фотографіями.

5. Рекомендації 2 авторитетних науковців з галузі спеціалізації кандидата або з суміжних галузей.

6. Список публікацій, досягнень та професійних проектів.

7. Документи, які підтверджують знання польської або англійської мови.

8. Можливі інші дані, документи або інформація, які можуть допомогти, на думку кандидата, Кваліфікаційній комісії відповідно оцінити його кандидатуру.

ПОРЯДОК ПОДАННЯ ЗАЯВ

1. Комплект документів потрібно надіслати поштою на адресу Посольства Республіки Польща у Києві: 01034 Київ, вул. Ярославів Вал, 12, з написом на конверті "Стипендія для молодих науковців".

ПОРЯДОК ЗАРАХУВАННЯ:

1. Зарахування кандидатів відбувається у два етапи:

- на підставі надісланих документів;
- на підставі прослуховування кандидатів Кваліфікаційною комісією.

2. Кваліфікаційну комісію скликає Міністр національної освіти і спорту РП в узгодженні з Міністром закордонних справ РП.

3. Прослуховування кандидатів Кваліфікаційною комісією відбудеться у Посольстві Республіки Польща у Києві.

4. Дата Прослуховування кандидатів Кваліфікаційною комісією буде повідомлена додатково.

ОРГАНІЗАЦІЙНІ ПОЛОЖЕННЯ ТА ІНШІ УМОВИ НАДАННЯ СТИПЕНДІЇ

1. Стипендіальна програма реалізується на загальних умовах, визначених у Розпорядженні Міністра національної освіти і спорту РП від 24 квітня 2002 року (Кодекс законів 2002 р. № 69, поз. 634).

2. Реалізацію стипендіальної програми забезпечує Бюро з питань визнання документів про освіту та міжнародного обміну МНОіС РП.

3. Реалізація стипендіальної програми починається з 1 жовтня 2003 року.

4. Витрати, пов'язані з приїздом до Польщі та поверненням в Україну, стипендіат покриває на власний кошт.

5. Стипендіати повинні приїхати із страховим полісом на період стипендії, купленим в Україні. Також є можливість купити такий страховий поліс в Польщі, де він коштуватиме біля 230 злотих на місяць.

Nasi w radiu

„POLSKI WEKTOR"
produkuje nie tylko audycje

Chwała Bogu – udało się! Akurat przeżywamy półmetek na tej nowej drodze, na której pokonaliśmy nie tylko trudności organizacyjne i technologiczne, ale również własną niepewność, niezdecydowanie i wątpliwości.

W tym roku przygotowaliśmy do eteru 50 (pięćdziesiąt!) zupełnie oryginalnych audycji radiowych „Po sąsiedzku. Polski wektor", z których 40 już nadane było na antenie w programie III Narodowego Radia Ukraińskiego (Radio "Kultura"). I to wszystko w ciągu pół roku.

Niedawno zrodził się jeszcze jeden kierunek naszej działalności – płyty. Dziś mamy już trzy płyty z nagraniami 9 audycji. Mamy nadzieję, że ktoś z polskich przedsiębiorców, biznesmenów, działaczy polonijnych zechce zrozumieć nasze intencje i znajdzie w tej ważnej sprawie również swój interes osobisty.

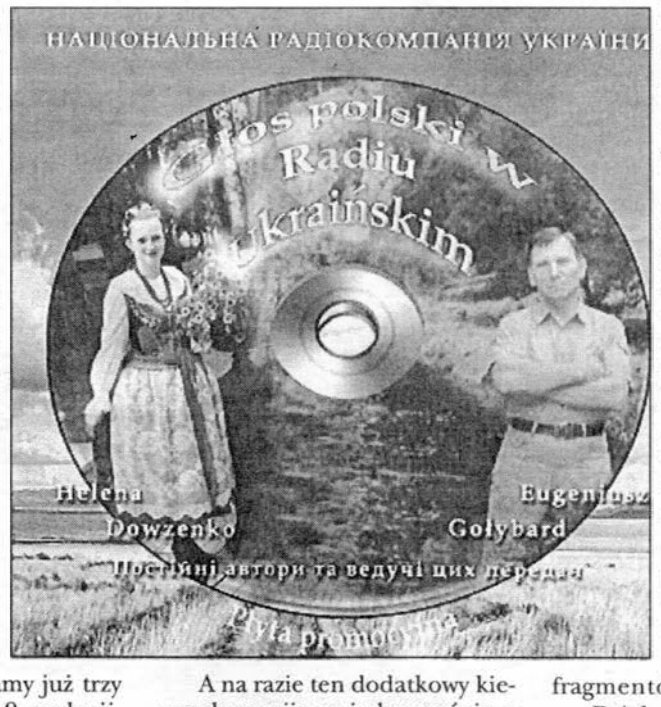

A na razie ten dodatkowy kierunek rozwijamy jednocześnie z pracą w Radiu. Planujemy wydanie płyty z nagraniami doskonale przygotowanych (w aspekcie akustycznym) słuchowisk radiowych w języku ukraińskim, opartych na polskim materiale literackim.

Na lipiec, oprócz powtórek, przygotowaliśmy następne, nowe audycje (podajemy daty):

1 i 5 – Miłość Ryszarda Rynkowskiego, 8 i 12 – Polska kultura z punktu widzenia Prezydenta A. Kwaśniewskiego, 10 i 13 – Wokalna grupa „VOX", 15 i 19 – Pielgrzymki Jana Pawła II, 17 i 20 – Krzysztof Penderecki – „latający geniusz", 22 i 26 – Naszym gościem Oleg Soskin, 24 i 27 – Kulturowy aspekt polityki z pozycji Ambasadora RP w Kijowie, 29 – Borys Latoszyński – kompozytor ukraiński o polskim sentymencie, 31 – Stanisław Moniuszko i jego opera „Straszny dwór". Przypominamy, że do 80% czasu w każdej audycji poświęcamy piosenkom, muzyce, fragmentom literackim.

Dziękujemy za listy i czekamy na dalsze uwagi i propozycje naszych miłych Słuchaczy.

Eugeniusz GOŁYBARD

VI Polsko-Ukraińskie Forum Ekonomiczne

Ukraina-Polska

Cig dalszy ze str. 1

Prezydent Kuczma w swoim wystąpieniu przed biznesmenami pochwalił się 7-procentowym wzrostem PKB w I kwartale br. i 11-procentowym wzrostem produkcji przemysłowej.

W jego ocenie Polska i Ukraina mają wszelkie możliwości stać się w przyszłości gigantycznym terytorium transportowym, łączącym Wschód z Zachodem.

Polscy biznesmeni wskazywali na najważniejsze przeszkody, z którymi spotykają się na rynku ukraińskim. Wymienili brak decyzji o zwrocie podatku VAT eksporterom, brak uzgodnionej certyfikacji i standaryzacji towarów, brak gwarancji dla inwestorów, zmienność przepisów i - generalnie - niedostępność informacji na temat rynku ukraińskiego.

Spotkanie prezydentów z prasą zdominował temat obchodów 60. rocznicy tragicznych wydarzeń na Wołyniu. Kwaśniewski powiedział, że zaplanowane na 11 lipca obchody powinny być przede wszystkim ważnym wkładem w pojednanie dwóch narodów. "Ma też to być hołd złożony prawdzie i ofiarom" - podkreślił.

Mimo że po raz kolejny dyskutowano o sformułowaniach, które będą zawarte w wystąpieniach 11 lipca prezydenta Ukrainy, nie osiągnięto w tej sprawie końcowego porozumienia.

Innym ważnym tematem rozmów w cztery oczy prezydentów obydwu państw była sytuacja w Iraku. Ukraina przygotowuje się do wysłania 1800 żołnierzy, którzy będą rozmieszczeni w polskim sektorze odpowiedzialności. ■

Rozmowy o gospodarce i rozwoju partnerstwa

Współpraca regionalna i możliwości wzrostu polsko-ukraińskiej wymiany handlowej były głównymi tematami rozmów podczas spotkania prezydentów Leonida Kuczmy i Aleksandra Kwaśniewskiego w Odesie.

W pierwszym dniu wizyty prezydenci uczestniczyli w II Konferencji Przewodniczących Obwodowych Administracji Państwowych Ukrainy i Marszałków Województw RP, poświęconej współpracy regionalnej.

Wcześniej obaj prezydenci odbyli rozmowę w cztery oczy. Według L. Kuczmy dotyczyła ona m.in. sytuacji w Iraku. Prezydent Ukrainy podkreślał, że jest bardzo istotne, aby zapewnić polskim i ukraińskim żołnierzom bezpieczeństwo w trakcie misji irackiej.

W trakcie rozmowy w cztery oczy omawiane były też stosunki polsko-ukraińskie. Kwaśniewski podkreślał, że Ukraina pozostanie strategicznym partnerem naszego kraju nawet po wejściu Polski do Unii Europejskiej.

Polski prezydent dodał, że rozmawiano też o kwestiach historycznych, "z którymi wkrótce przyjdzie nam się zmierzyć". Chodzi o zapowiadane na 11 lipca wspólne uroczystości uczczenia pamięci Polaków zamordowanych przed 60 laty przez Ukraińców na Wołyniu. Według Kwaśniewskiego, rozmowy w sprawie wspólnych obchodów "są na dobrej drodze". Kontrowersje wokół obchodów dotyczą przede wszystkim projektu wystąpienia prezydenta Ukrainy. W szczególności chodzi o sformułowania, które zostaną przez niego użyte. Np. wielu Ukraińców nie zgadza się, aby wydarzenia te określać mianem "czystki etnicznej".

Jako kraj Unii Europejskiej będziemy szukać rozstrzygnięć, które włączą Ukrainę do współpracy z Unią - powiedział Kwaśniewski podczas konferencji dotyczącej współpracy regionalnej.

Oświadczył, że wprowadzenie wiz w ruchu osobowym między obu krajami nie powinno utrudnić współpracy transgranicznej. Obywatele Ukrainy będą otrzymywać wizy bezpłatne, wielokrotne i - jak zapewniał prezydent - łatwo dostępne.

Trzeba czynić wszystko, abyśmy nie ograniczali przepływu ludzi, a granica była szczelna tylko dla tych, co łamią prawo - podkreślił Kwaśniewski.

Mówiąc o gospodarce Kwaśniewski podkreślił, że rynek ukraiński może być atrakcyjny dla polskich regionów i najlepiej świadczy o tym przykład Podkarpacia: w ubiegłym roku jedna piąta polskiego eksportu na Ukrainę pochodziła z Podkarpacia. Wartość towarów wytworzonych w tym regionie i sprzedanych na rynek ukraiński wyniosła 160 mln dolarów.

"Ten poziom nie określa górnego pułapu możliwości naszej wymiany" - podkreślił Kwaśniewski. Zwrócił też uwagę na rosnące, choć wciąż za małe inwestycje Polski na Ukrainie. Ich wysokość to ok. 100 mln USD.

Kwaśniewski zachęcał do wspólnego inwestowania Polski i Ukrainy na rynkach trzecich, w tym na rosyjskim.

Zapowiedział, że rok 2004 będzie Rokiem Polski na Ukrainie i odpowiednio rok 2005 - Rokiem Ukrainy w Polsce. "Chcielibyśmy bardzo w finale naszych prezydenckich starań, by te wydarzenia były podsumowaniem zmian, jakie nastąpiły w stosunkach polsko-ukraińskich" - powiedział. Kadencja prezydenta Kuczmy kończy się w październiku 2004 r., kadencja prezydenta Kwaśniewskiego - w listopadzie 2005 r.

Uczestnicy konferencji przyjęli wspólny komunikat, w którym "strona polska potwierdziła gotowość aktywnego wspierania Ukrainy w dążeniu do realizacji strategicznego celu ukraińskiej polityki zagranicznej - uzyskania statusu członka stowarzyszonego z Unią Europejską, a następnie osiągnięcia pełnego członkostwa w UE".

Opracował KOS

O mediach na ukraińsko-polskiej uczelni w Tarnopolu

Przyjemną niespodzianką dla redakcji „DK" było zaproszenie naszego korespondenta na konferencję zorganizowaną przez wyższą ukraińsko-polską uczelnię w Tarnopolu. Okazuje się, iż taka istnieje. Ciągle głośno jest o powstającym pierwszym uniwersytecie ukraińsko-polskim w Lublinie, o tym wiemy i piszemy. Jednak póki co nie powstał on ostatecznie.

Co do istnienia podobnej uczelni w Tarnopolu, jest to fakt mało znany. Jej oficjalna nazwa brzmi: Tarnopolski Instytut Technologii Socjalnych i informacyjnych (TICIT – Тернопільський Інститут Соціальних і Інформаційних технологій) i założona została w roku 2002 pod patronatem Tarnopolskiej Obwodowej Rady Związków Zawodowych, Akademii Pracy i Stosunków Społecznych Federacji Związków Zawodowych Ukrainy (Kijów) oraz Wyższej Szkoły Zarządzania w Rzeszowie (WSZR). Polski charakter uczelni wyznacza patronat WSZR, wykłady jej profesorów, asystencja metodologiczna, jak również obecność języka polskiego. Uczelnia jest instytucją prywatną, dysponuje licencją Ministerstwa Oświaty i Nauki Ukrainy. Ma dwa wydziały: ekonomiczny i socjalny. Ostatni, między innymi, specjalizuje się na problematyce opieki nad niepełnosprawnymi. „Celem naszej uczelni - mówi rektor TICITu, akademik Akademii Cybernetyki Ekonomicznej dr Jarosław Bakuszewicz (nb. lwowianin) – jest wyszkolenie specjalistów z dziedziny technologii socjalnych i informacyjnych na poziomie europejskim, zorientowanym nie na skalę lecz na jakość nauki".

Jacek Łęski

Absolwenci Instytutu będą mieć możliwość kontynuacji nauki w magistraturze innych uczelni wyższych Ukrainy. I obecnie, w drugim roku istnienia TICIT zdołało przeprowadzić tę konferencję naukową poświęconą problemom medialnym.

Konferencja zorganizowana przez TICIT przy wsparciu znanego Polsko-Amerykańsko-Ukraińskiego programu grantowego PAUCI obradowała w dniach 16-18 maja w Tarnopolu i Konopkówce – sanatorium „Medobory". Obrady toczyły się w czterech sekcjach, nazwy których mówią same za siebie: sekcja 1 - „Stosunki wzajemne mediów i władzy, ukraińsko-polskie doświadczenie; sekcja 2 – „Rola mediów w formowaniu opinii społecznej"; sekcja 3 – „Regionalne media w zakresie gospodarki rynkowej"; sekcja 4 – „Stosunki wzajemne oświaty i dziennikarstwa". Konferencja odbyła się w przeddzień referendum akcesyjnego w Polsce, w związku z czym został zorganizowany okrągły stół na temat „Do Europy krok za krokiem". W obradach uczestniczyli naukowcy i dziennikarze z Ukrainy i Polski, przedstawiciele władz obwodowych. Inaugurację obrad zaszczycił swoją obecnością Konsul Generalny RP we Lwowie Krzysztof Sawicki.

Na mnie osobiście niezatarte wrażenie wywarła aktywność tutejszych młodych uczestników (dziennikarze Rostysław Kramar, Eugenia Bredun, Michał Okaryński) oraz często nawet ostra dyskusja z przedstawicielami władzy (rzecznik prasowy Rady Miejskiej Igor Radczuk), jak też i gośćmi z Polski (profesor Teresa Sasińska-Klas z UJ, dziennikarze Jacek Łęski i Piotr Sienko z Warszawy, mgr Teras Sławińska, dr Krzysztof Kaszuba i dr Leszek Gajos z WSZR).

Brzmiały hasła: „Niezależność od władz!", „Patrzyć władzom na ręce!", „Nie pilnujmy, żeby nas czytała władza, niech nas czyta czytelnik!", „Brać przykład z Polski, w której władze, szczególnie regionalne, nie mają swoich pism!" etc., etc. Przypomniało mi to lata „pieriestrojki i głasnosti" i pierwsze lata niezależnej Ukrainy. Teraz w Kijowie rzadziej mamy z czymś podobnym do czynienia, przynajmniej wśród dziennikarzy, natomiast spotykamy więcej cynizmu i być może po prostu zmęczenia i apatii. A może pojmowania, że niezależność sama w sobie jeszcze nie jest gwarancją obiektywności. Czyli można być niezależnym od władz i nawet od wydawcy tylko nie od własnej głupoty czy niekompetencji.

Do czego zaś może doprowadzić niekompetencja i nieświadomość podmiotów mających dostęp do szpalt - już wiemy. Ale wtedy pozostaje wyjście - sięgnąć po prawo na błąd. Taki przykład demonstrował na konferencji niezależny dziennikarz z Warszawy Jacek Łęski. W roku 1997 w warszawskim „Życiu" opublikował swoje dochodzenie o tym, że w sierpniu 1994 roku Aleksander Kwaśniewski, nie będący wtedy jeszcze prezydentem, podczas wakacji spotykał się z byłym agentem KGB. „Życie" zamieściło zdjęcia pod tytułem „Koledzy z plaży". Prezydent Aleksander Kwaśniewski podał do sądu i wymagał odszkodowanie od gazety w sumie 2,5 mln złotych. Te pieniądze obiecał oddać powodzianom. Cała sprawa dotarła w końcu do Sądu Najwyższego RP, który odrzucił wymogi prezydenta i

dr Jarosław Bakuszewicz

przyznał prawo dziennikarza na błąd. „Ten wyrok – powiedział Jacek Łęski – świadczy o tym, że Polska, która przeżywa bolesny okres transformacji, jednak kroczy w kierunku demokracji".

Cóż, przykład ciekawy. U nas też niedawno nasz prezydent wydał rozporządzenie, zgodnie z którym prokuratura powinna odwołać sprawy przeciwko niektórym dziennikarzom pozwalającym sobie na jego ostrą krytykę. Jednak chyba jeszcze nie na jednej konferencji zabrzmi ten temat, w tym mam nadzieję i w TICIT.

Borys DRAGIN

(Tarnopol, maj)

Pamięć

Uroczystości żałobne w Pawliwce

Uroczystości z udziałem prezydentów Kwaśniewskiego i Leonida Kuczmy odbędą się w miejscowości Pawliwka (przed wojną Poryck), zapowiedział szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego Marek Siwiec.

Na cmentarzu w Pawliwce odprawiona zostanie msza święta. Następnie na pobliskim cmentarzu prawosławnym przedstawiciele siedmiu religii odprawią modlitwę ekumeniczną.

Odsłonięty zostanie też Monument Pojednania, zaprojektowany przez stronę ukraińską z napisem: "Pamięć, żal, pojednanie". Jak powiedział Siwiec, monument ma odnosić się do wszystkiego, co przeszły oba narody i tego czego oczekują w przyszłości.

W najbliższym czasie na cmentarzu w Pawliwce umieszczone zostaną przygotowane w Polsce granitowe krzyże z napisami i godłem RP, tablice z nazwiskami ofiar oraz trzy kolumny z dzwonnicy kościoła, w którym miała miejsce tragedia.

Na krzyżach dwóch mogił pojawi się napis: "Z dymem pożarów, z kurzem krwi, do Ciebie Panie woła ten głos - Kornel Ujejski. Pamięci około 200 Polaków z Porycka i majątku Stary Poryck, spoczywających na tym cmentarzu, zamordowanych 11 i 12 lipca 1943 r. Niech spoczywają w spokoju. Rodziny i rząd RP 2003". Treść napisu zaakceptowały władze ukraińskie. ■

Kijów dawniej

Polski teatr w KIJOWIE

Piotr Horbatowski z Instytutu Studiów Polonijnych i Etnicznych UJ w Krakowie – to prawdziwa encyklopedia. Gdy mówi o Teatrze Polskim w Kijowie, to przenosi te odległe czasy początku XX wieku do nas, współczesnych Polaków kijowskich. Naukowiec z Krakowa dużo czasu poświęca pracom w archiwach Kijowa. W czerwcu br. pan Horbatowski zawitał do stolicy Ukrainy, gdzie w Domu Polskim opowiadał, niestety, nielicznemu audytorium o powstaniu teatru polskiego i jego dziejach.

Fenomen Teatru Polskiego w Kijowie polega na tym, że teatr profesjonalny, nie gorszy niż w Warszawie, powstał właśnie tu w środowisku inteligencji polskiej. W 1906 roku Polaków mieszkających w tym atrakcyjnym mieście było wg oficjalnych statystyk ponad 40 tys. osób, co stanowiło 14,5% ogółu kijowian.

Zdaniem Piotra Horbatowskiego, Teatr Polski w Kijowie był najważniejszym, najpotężniejszym i najsilniej reprezentowanym teatrem polskim na świecie. Np. w Chicago, gdzie mieszka mnóstwo Polaków, powstanie teatru polskiego było rzeczą zrozumiałą. Natomiast w Kijowie nie było aż tylu Polaków, żeby organizować teatr na tak wysokim poziomie artystycznym, ale stało się właśnie tak.

W Kijowie początku XX wieku życie teatralne funkcjonowało dosyć żywo. Trzeba także pamiętać, że pierwszy teatr polski, rzecz jasna na poziomie amatorskim, powstał jeszcze w XVII wieku. Natomiast w roku 1805 zaczął funkcjonować regularny polski teatr. Co jest zjawiskiem ciekawym, że w tym Teatrze Polskim w Kijowie w XIX wieku grali aktorzy nie tylko Polacy, ale i Ukraińcy, Rosjanie, Niemcy. Przedstawienia odbywały się w różnych językach, lecz głównym był polski. W tym okresie teatr

Kijów. Ulica Wasylkiwska

mógł przetrwać najdłużej 10 lat. Jeżeli chodzi o stronę finansową, to Teatr Polski był związany ze słynnymi kontraktami kijowskimi. Od lutego do marca w Kijowie corocznie odbywały się Targi, gdzie zawierano kontrakty handlowe, gdzie zbierało się dużo ludzi zamożnych i mecenatów. Wtedy Kijów zaczynał mówić po polsku, bo Polacy stanowili gros ludzi przedsiębiorczych na tych ziemiach. Aby tych kupców rozbawić przyjeżdżało do Kijowa mnóstwo różnych zespołów teatralnych. To były występy gościnne, bo po Polskim Powstaniu Styczniowym 1863 r. władze carskie nie zezwalały na stałe funkcjonowanie teatru polskiego w Kijowie.

I tylko po rewolucji rosyjskiej roku 1905, gdy zaczął się okres liberalizacji w imperium rosyjskim, w Kijowie znowu odrodziła się kultura polska. Powstały liczne organizacje polskie, takie jak: „Ognisko", „Ogniwo", Towarzystwo Gimnastyczne „Patagonia", „Towarzystwo Kobiet Polek" itd. Wynikło zapotrzebowanie na teatr polski.

W roku 1906 w Kijowie już działa kilka polskich zespołów teatralnych. Na czele najbardziej prężniej działającego stoi Konstancja Łozińska. To dosyć ciekawa postać. Była aktorką dramatyczną. Od szeregu lat mieszkała w Kijowie. Była żoną słynnego krytyka teatralnego Staniszewskiego. Konstancja Łozińska pisała także dramaty, które wystawiały teatry warszawskie. Miała rozmaite kontakty w polskim środowisku teatralnym. Osoba ta w dużym stopniu wpłynęła na to, żeby w Kijowie ożywiło się życie teatralne.

Kijów początku wieku XX lubił Warszawę i wzorował się na niej. Księgarnia Leona Idzikowskiego, która mieściła się w centrum na Kreszczatyku, miała wielką popularność wśród inteligencji kijowskiej. Kijów nie chciał mieć teatru pośredniego – chciał mieć dobry teatr polski. W roku 1905 przejeżdża do miasta Tadeusz Pawlikowski, były dyrektor Teatru Krakowskiego, i przywozi ze sobą zespół teatralny z repertuarem częściowo warszawskim. Kijów wg relacji miejscowej prasy (w tym i ówczesnego „Dziennika Kijowskiego") oszalał od występów tego zespołu. Polacy kijowscy zadecydowali – „Chcemy mieć teatr, ale nie amatorski a zawodowy". Ważną rolę w realizacji tego planu odegrało Polskie Towarzystwo Miłośników Sztuki, które powstało w roku 1906. Towarzystwo bierze pod swoją opiekę zespół teatralny Konstancji Łozińskiej. W tym okresie w Kijowie działały dwa zespoły. Jeden przy Klubie „Ogniwo" (ulica Kreszczatyk 1), drugi przy Polskim Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół" (ul. Luterańska 32). Bilety teatralne sprzedawano na przedstawienia polskie głównie w Księgarni Idzikowskiego (ul. Kreszczatyk 35-36). Na ulicy Proreznoj także działał ośrodek polski ze swoją drukarnią.

Jeżeli spojrzeć na starą mapę kijowską początku XX wieku – to całe śródmieście w różny sposób było związane z Polakami. W Kijowie, w odróżnieniu od innych miejsc, Polacy nie byli między sobą skłóceni, bo w większości byli to ludzi inteligentni. Finansowali oni różne polskie zespoły teatralne z własnej kieszeni. Te różne teatry wyjeżdżały z Kijowa na występy do różnych miejscowości na Ukrainie, gdzie mieszkali Polacy. Najpierw przyjeżdżała tzw. forpoczta – grupa ludzi, która organizowała występy teatru. Robiono także huczną reklamę, aby miejscowi Polacy wiedzieli, że przyjeżdża do nich teatr. Kierownik reklamy zapraszał np. na spotkanie cieszącego się autorytetem w mieście jegomościa na suto zakrapianą alkoholem kolację, w wyniku czego uzyskiwano potem aprobatę władz na występy teatru polskiego w tej miejscowości.

W Kijowie natomiast teatry polskie działały bez problemu, ale były to trupy amatorskie. Władysław Kingler – reżyser Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego wpadł na pomysł, że zrobi teatr profesjonalny. Wyjechał latem na wakacje i przywiózł potem do Kijowa zespół teatralny, ale nie z Warszawy. To byli aktorzy raczej z polskich teatrów prowincjonalnych, np. z Sosnowca, Lublina, ale zawodowcy. Zaczęli grać sztuki polskie w Kijowie, ale nikt nie przychodził na ich przedstawienia. To był bojkot społeczności polskiej w stosunku do Kinglerta. - „Jak mógł tak postąpić - sądzono - zostawił swoich amatorskich aktorów w Kijowie, a zamian przywiózł jakichś zawodowców!" W jednej z gazet kijowskich pojawił się artykuł o tym, że już wielu aktorów-zawodowców połamało sobie nogi w tym mieście. A zatem życzymy panu Kinglerowi sukcesów!

Opr. Eugeniusz TUZOW-LUBAŃSKI

CDN

Prezentacja

"Między słowem i milczeniem"

W Berdyczowie, w ramach obchodów tegorocznych Dni Kultury Polskiej odbyła się prezentacja dwujęzycznego, polsko-ukraińskiego tomiku wierszy ks. Wacława Buryły zatytułowanego "Między słowem i milczeniem" w tłumaczeniu Stanisława Szewczenki. Specjalnie z tej okazji do Berdyczowa zawitał autor wierszy. Ta pozycja książkowa została wydana z okazji XXV rocznicy pontyfikatu Ojca Świętego Jana Pawła II oraz II rocznicy Jego wizyty w Ukrainie. Pomoc w wydaniu tego tomiku wierszy okazał p.o. Konsula Generalnego RP w Kijowie p. Krzysztof Świderek. Wyboru wierszy oraz ich tłumaczenia dokonał Stanisław Szewczenko. On również opatrzył książkę wstępem. Redaktorem wydania była p. Maria Owdijenko, konsultantem – p. Grażyna Rusiecka, o szatę graficzną zatroszczyła się p. Switłana Kłoczko. Tę pozycję książkową wydała BMKPC "Ukraińska Idea" w Browarach.

Książka przeznaczona jest dla ośrodków szkolnictwa polskiego na Ukrainie, dla wszystkich, którzy uczą się języka polskiego.

Autor wierszy, ks. Wacław Buryła, urodził się w 1954 roku w Pruchniku niedaleko Jarosławia. W Tychach ukończył szkołę podstawową, a w 1974 – technikum budowlane. W latach 1974 – 1980 studiował w Wyższym Metropolitalnym Seminarium Duchownym we Wrocławiu. Po uzyskaniu święceń kapłańskich pracował na parafiach w Sycowie i Wrocławiu. Obecnie ksiądz W. Buryła jest wikariuszem w Krośnicach. Jest autorem wielu tomików poezji, m.in. "Wiersz jak podanie ręki", "Oddech za ścianą", "Otwieranie ciszy", "Krople nieskończoności" (wybrane), "Okolice cierpienia", "W szczelinie światła".

Ks. W. Buryła jest autorem idei przeprowadzania corocznego konkursu poezji, który w tym roku odbywał się pod hasłem "O ludzką twarz człowieka". (O tym konkursie zawsze dokładnie informuje DK.)

Do tomiku "Między słowem i milczeniem" księdza Wacława Buryły weszły wybrane utwory z jego poprzednich tomików "Okolice cierpienia" (1999) i "W szczelinie światła" (2002). Wiersze te cechuje głębia psychologiczna i zaduma nad sensem naszego życia, zaangażowanie w problemy współczesnego świata, uczucie dyskomfortu w świecie zurbanizowanej cywilizacji, dążenie do harmonii, umiejętność znajdowania jej w wierze i słowie, a także cała gama subtelnych odcieni przeżyć lirycznych.

Stanisław Szewczenko, autor przekładu, tak napisał we wstępie: "Wiersze księdza Wacława Buryły są świadectwem tego, że poezja, którą we współczesnym świecie nierzadko traktuje się jak Kopciuszka, może stać się koniecznością życiową, chlebem dla duszy".

D.J.

A oto kilka wierszy z nowo wydanej książki:

Chwytam wiersz

Chwytam wiersz
jak koło ratunkowe

i czuję jak lekko
niesie mnie przez życie

Tej nocy

Tej nocy
śmierć przeszła przez pokój
środkiem snu
z palcami na ustach

zerwała człowieka jak owoc
i włożyła Bogu do kieszeni

na zawsze

Tylko to

Nie interesuje mnie wielkość
gwiazd
ani ogromne rozmiary galaktyk

interesuje mnie tylko
odległość człowieka od człowieka

tylko to
może przydać się w życiu

* * *

Nie szukaj drogi na skróty

nie ma takiej drogi do nieba

musisz przejść
przez całą miłość

Tak samo

morze codziennie próbuje
wyskoczyć na brzeg
jakby chciało uciec od
samego siebie
zupełnie tak samo
jak człowiek

Dla nieznajomej

nie było pieszczot
ani pocałunków
ani wspólnych planów
na przyszłość

a więc dlaczego tak wiele smutku
po twoim odejściu

przecież nie można wierzyć
w niemożliwe

dobrze że zostawiłaś
imię

* * *

szukamy siebie
między spotkaniem i rozstaniem
między słowem i ciszą

próbujemy pochwycić siebie
w nieszczelność dłoni
w dziurawość serca

dusimy się od nadmiaru tęsknoty
umieramy z nadmiaru obojętności
z braku powietrza

Laureatka

Kijowianka IRENA GORBATIUK, 20 lat, Polka, studentka wydziału filologii Uniwersytetu im. Tarasa Szewczenki uczestniczyła w III Międzynarodowym Konkursie Literackim i Plastycznym pod tytułem "Miejsce mojemu sercu najbliższe", zorganizowanym przez Ośrodek Edukacji Kulturalnej Dzieci Polskich na Wschodzie w Centrum Młodzieży w Krakowie i zajęła II miejsce za szkic pod tytułem "Wspomnienia z przeszłości".

Serdecznie gratulujemy!

O konkursie Irenka dowiedziała się z ogłoszenia opublikowanego w "Dzienniku Kijowskim".

PRENUMERUJCIE, KUPUJCIE, CZYTAJCIE "DZIENNIK KIJOWSKI"!

Szkic Ireny w całości publikujemy niżej.

Wspomnienia z przeszłości

Niedaleko miasta Krzemieńca na Podolu (obecnie obwód wołyński), na dawnych kresach Polski jest miejsce, które na zawsze pozostanie w mojej pamięci.

Urodziłam się w Kijowie, tam też chodziłam do szkoły, ukończyłam liceum pedagogiczne, teraz studiuję filologię na Narodowym Uniwersytecie im. Tarasa Szewczenki.

Na Podolu minęło moje dzieciństwo. Każdego roku przyjeżdżałam tam do dziadków na wakacje. Często powracam tam myślami, wspominam, nawet czasem śni mi się to miejsce, gdzie mieszkali moi przodkowie.

Hojnie obdarzyła przyroda Podole. Błękitne niebo, żyzne ziemie, malownicze doliny i pagórki, niebieskie jeziora i rzeczki, zadbane chatki i przede wszystkim – gościnni i serdeczni ludzie.

Obok linii kolejowej Kijów-Odesa, daleko od wielkich, gęsto zasiedlonych miast, w małym, malowniczym miasteczku, otoczonym kwitnącym ogrodem, kasztanowymi alejami, wśród różanych klomb stał 100 lat temu wielki budynek – majątek. Niedaleko tego budynku koło wsi Jurkiwka urodzili się moi przodkowie (pradziadek, dziadek i ojciec). Dużo legend i opowiadań związanych z tym miejscem pamiętają mieszkańcy. Pozostało trochę pamiątek z tych dawnych czasów.

Rafał Olszewski (mój pradziadek) przebywał na służbie u Józefa Mańkowskiego, który był właścicielem tych ziem. Mile wspominają obecni mieszkańcy okolicznych wiosek i miasteczek pana Józefa i jego rodzinę. Ze wzruszeniem trzymam w ręku pożółkłe stuletnie zdjęcia. Wpatruję się w twarze tych ludzi. Widzę, jak pracują na polu wieśniacy; widzę oczy rannych żołnierzy, którzy leczyli się w szpitalu przy majątku; podziwiam piękną, wysoką panią o regularnych rysach twarzy, która stoi przed budynkiem.

Jak wspominał mój pradziadek Rafał, wcześniej tu wrzało życie. W gospodarstwie zgodnie z kontraktem pracowali miejscowi chłopi. Zboże z Jurkiwki statkami eksportowano z Odesy do Wielkiej Brytanii. Żeby mieć lepsze urodzaje bagna odwodniono za pomocą systemów melioracyjnych; artykuły rolne z pól państwa Mańkowskich sprzedawano w Petersburgu, Kijowie, Warszawie, Krakowie.

Rodzina Mańkowskich, do której należał majątek, zajmowała się działalnością charytatywną.

W 1904 roku w powiecie jampolskim była już pierwsza linia telefoniczna o długości 10 km.

W 1905 roku zorganizowano pierwszą straż pożarną. Miejscowa ludność mogła bezpłatnie leczyć się w szpitalu przy majątku. Tam było centralne ogrzewanie, stosowano różne wynalazki techniczne (aparaty fotograficzne, maszyny do pisania, telegraf). Laura Mańkowska opiekowała się najbliższym kościołem. Niezbędne rzeczy, np. organy, habity itd. przywożono z Europy.

Podczas świąt do majątku przyjeżdżali liczni goście, a z okien domu rozbrzmiewała muzyka klasyczna znanych kompozytorów.

Rolnicy otrzymywali wynagrodzenie za swoją pracę i bez żadnej zwłoki. Z nimi rozmawiano po ukraińsku i tylko czasem po polsku. Przy majątku była szkoła, gdzie córka państwa Mańkowskich uczyła dzieci czytania, pisania i języka polskiego. W jednym z pokojów domu urządzono kapliczkę. Tam odprawiano nabożeństwa. Na święta religijne mieszkańcy okolicznych wsi otrzymywali prezenty.

Mój pradziadek Rafał Olszewski pracując w rodzinie państwa Mańkowskich często towarzyszył panu Józefowi w dalekich podróżach. Oni wyjeżdżali, aby podpisać kontrakty do Petersburga, Kijowa, Odesy, Warszawy i innych miast.

Jak on później opowiadał, najbardziej spodobał mu się stary Kraków. Tam przy ulicy Listopadowej znajdował się rodowy majątek rodziny Mańkowskich (za czasów socjalizmu muzeum Lenina). Gotyckie budowle, Wawel, Sukiennice, kościoły na zawsze pozostały w jego pamięci.

W 1918 roku na Podolu odbył się przewrót bolszewicki. W tym samym roku został spalony budynek Mańkowskich w Jurkiwce. Zrabowano galerię malarstwa, zniszczono parki, ogrody, wszystkie budowle majątku (było ich 16). Rodzina Mańkowskich przeniosła się do Krakowa. Niektórzy z nich osiedlili się w Warszawie i innych miastach Polski. Różnie ułożyło się życie członków tej rodziny. Trudne życie czekało na tych Polaków, którzy pozostali w "objęciach" bolszewików. Bardzo długo komuniści i komsomolcy wypominali mojemu pradziadkowi jego służbę w rodzinie Mańkowskich.

Jakiś cud uratował pradziadka Rafała i jego rodzinę przed wysiedleniem na Syberię.

Ponieważ kościół katolicki został zniszczony, wierni po kryjomu odprawiali msze we własnych domach. Nie było żadnej możliwości, by uczyć dzieci języka polskiego. Wokół Polaków panowała atmosfera nienawiści. Doszło do tego, że ślub mojej babci Józefy i jej narzeczonego Trofima nie chciano zarejestrować. Nie pozwolił na to komisarz. Teraz ona wspomina o tym z uśmiechem. Miłość zwyciężyła. Dzięki ogromnemu wysiłkowi udało się młodym zarejestrować ślub. Razem przeżyli 50 lat.

A za to, że Józef Mańkowski przysłał pradziadkowi Rafałowi list z Polski, w którym interesował się życiem swego byłego pracownika, tego ostatniego ciągano do KGB na przesłuchania. Nie był w stanie odpisać panu Józefowi.

Patrzę na zrobione teraz zdjęcie tych miejsc. Czy ktoś mógł kiedyś pomyśleć, że tu będzie taka pustka i bieda. Czyż myślał Rafał Olszewski, żyjąc i ciężko pracując na tej ziemi, że dzieci i dorośli – pracownicy radzieckich kołchozów będą umierali z głodu w latach 30. XX wieku?! Czy wiedział, że nie tylko on, ale także jego potomkowie jeszcze długo nie będą mieli możliwości chodzić po ulicach Krakowa, zwiedzać święte miejsca tego miasta?

Czy można mówić o zniknięciu Podola i Kamieńca Podolskiego z pamięci Polaków? Chyba nie.

Irena GORBATIUK

Osobistości

„Polska" Matka Boska Kateryny Karakałpakowej

Kijowianka Kateryna Karakałpakowa jest dobrze znana dzięki swoim artystycznie wyszywanym pracom, m.in. ikonom i obrazom o tematyce religijnej.

Dzięki pomocy ze strony Ambasady RP na Ukrainie w jednym z kościołów polskiego miasta Puławy została zaprezentowana wystawa jej prac. Polacy zwiedzali wystawę z kwiatami w rękach, które następnie każdy z nich kładł przed obrazem, który mu się najbardziej podobał. W ten sposób przed wyszywankami pani Karakałpakowej wyrosły góry kwiatów.

Kateryna Karakałpakowa wyszyła kopię polskiego obrazu przedstawiającego Matkę Boską. Obecnie ta wyszyta ikona razem z innymi pracami pani Kateryny demonstrowana jest na wystawach w Kijowie.

Obecnie artystka wyszywa obraz przedstawiający scenę z życia proroka Eliasza. Wymiary obrazu – 1,5 x 1,0 m. Według obliczeń pani Kateryny praca nad tym obrazem trwać będzie rok.

Anatolij ZBOROWSKIJ

SZALONY MADZIAR

Nowela

Ciąg dalszy z nr 210

Motto: Życie jak amfora,
jak rozchylenie ust,
jak krótkie słowo wczoraj...
Teresa Paryna

Ubóstwiał Cypriana Norwida

Czytał z pamięci po węgiersku "Bema pamięci rapsod żałobny". Janosz uważał Norwida za najwybitniejszego poetę europejskiego XIX wieku. Pamiętam, jak z zachwytem opowiadał o amerykańskiej podróży polskiego artysty. Wyobraź sobie, że siedzą faceci w knajpce paryskiej pociągając winko, i tu nagle Cyprian Norwid wstaje i mówi, że wyjeżdża do Ameryki. Wszyscy patrzą na niego jak na idiotę, a on sobie odchodzi jak niby nic. Parę dni później jego kumple dowiadują się, że Norwid statkiem odpłynął do Stanów. Janosz próbował naśladować wielkiego Polaka. Raz w podpitym towarzystwie powiedział: Słuchajcie, odlatuję do Lwowa... Wziął taksówkę i pojechał na kijowskie lotniska w Żulanach. Kilka godzin później telefonował ze Lwowa, pozdrawiając już dobrze wstawione towarzystwo. Jeszcze parę godzin później przyleciał ze Lwowa do Kijowa i postawił na stole węgierski Tokaj zdobyty we Lwowie.

Przy kielichu dobrego wina Janosz dalej gawędził o Norwidzie, tak niby to opowiadał o sobie. Słuchajcie, Nowy Jork, wściekłe fale oceanu biją się o brzeg. Norwid stoi nieruchomo zupełnie załamany. Nie ma nawet grosza w kieszeni. Ameryka mu obrzydła. Chce powrócić do Paryża, ale brakuje mu forsy. Modli się do Najświętszej Panienki, ogłuszony falami oceanu i niedolą. I nagle, jak z piany morskiej, pojawia się facet ubrany w czarny garnitur i proponuje Norwidowi ni stąd, ni zowąd pieniądze na drogę powrotną. Zdarzył się cud! Nigdy więcej poeta nie zobaczy tego człowieka, a może anioła w postaci ludzkiej.

Janosz opowiadał o życiu Cypriana Norwida z zachwytem dziecka, które to wszystko widzi realnie. Często powtarzał, że Polacy lekceważą swoich twórców. Przecież Cyprian Norwid zmarł w nędzy. Nikt z bogatej emigracji polskiej w Paryżu nie podał mu pomocnej dłoni, choć wołał o pomoc niejednokrotnie. Wszyscy zapomnieli o genialnym poecie, który spędzał swoje ostatnie dni w przytułku dla

A. BARDECKI

biednych, porzucony na łaskę losu. Został pogrzebany we wspólnym grobie z osobami bezdomnymi. Czy nie zasłużył na tabliczkę z własnym imieniem i własny grób? I tylko pół wieku później Polacy sobie przypomnieli, że był taki Cyprian Norwid, który pisał genialne wiersze i był niesprawiedliwie zapomniany przez współczesnych.

Eugeniusz TUZOW-LUBAŃSKI

CDN

Czytelnicy piszą

Nie rozminął się z PRAWDĄ...

Założyciel i Pierwszy Prezes ZPU, ś.p. Stanisław Szałacki, jeszcze 10 lat temu mówił o konieczności integracji i nawoływał organizacje polonijne do konsolidacji i utworzenia jednej potężnej organizacji polonijnej. Taka organizacja umożliwiłaby obranie naszego deputowanego do Rady Najwyższej, sprzyjałaby pomyślnej współpracy Polonii z urzędami Ukrainy na rzecz działalności polonijnej.

Oczywiście, że Polska dla skutecznej współpracy w nowych warunkach chciałaby mieć na Ukrainie jedną, cieszącą się wysokim autorytetem organizację polonijną.

Minęło 10 lat a konsolidacji nie ma - przeciwnie liczne organizacje przeżywają rozdrobienie, tworzą stowarzyszenia i "kluby". Brak zgody i porozumienia, bo, niestety, każdy chce być "hetmanem", i to jest nasz wstyd, o czym słusznie pisze pan Eugeniusz Gołybard. Autor napisał o sprawach polonijnych lojalnie, nikogo nie raniąc, bez nadmiernego wzburzenia, nikogo nie obrażając.

Redakcja "DK" słusznie opublikowała jego list, bo nie było w nim nic sprzecznego z prawdą dzisiejszą. Redakcja "DK" również zamieściła obrażający list pani Radik w zuchwały sposób osądzający jego punkt widzenia. Uważam, że taka "wyszukana emocjonalność" nie przystoi polskiemu działaczowi społecznemu. Mam nadzieję, że po pauzie i uspokojeniu pani Radik jeszcze raz przeczyta o "Prawdzie i wstydzie" i na pewno dojdzie do wniosku, że w wielu wersach listu pan Eugeniusz ma rację.

Podobał mi się obiektywny list na ten temat pana Longina Kołarż ("DK" Nr 8). Zamieszczenie podobnych publikacji na ten temat może pomóc Polakom Ukrainy dojść do porozumienia i utworzenia jednej silnej organizacji polonijnej na Ukrainie.

Włodzimierz RULKOWSKI

(Dniepropietrowsk)

Festiwal

Międzynarodowe Święto Poezji na Ziemi Lwowskiej

■ Całkiem niedawno, w nr 10 (209) DK pisaliśmy o III Światowym Dniu Poezji i o głównym organizatorze tego Święta – panu ALEKSANDRZE NAWROCKIM. I oto minęło zaledwie kilka tygodni od tego wydarzenia, a nasza redakcja otrzymała z Warszawy informację od p. Nawrockiego, w której podzielił on się z Czytelnikami DK swoimi wrażeniami na temat Międzynarodowego Festiwalu Poezji, poświęconemu Tarasowi Szewczence, którego był uczestnikiem. Z prawdziwą przyjemnością prezentujemy ten tekst, wyrażając jednocześnie głęboką wdzięczność jego Autorowi.

Na zaproszenie Związku Pisarzy Ukrainy w dniach 22-24 maja br. uczestniczyłem w świetnie zorganizowanym Międzynarodowym Festiwalu Poezji, poświęconym Tarasowi Szewczence, pierwszemu wielkiemu poecie, uważanemu za twórcę intuicji i rozumu Ukrainy. Impreza ta, każdego roku organizowana w innym mieście, tym razem odbyła się na Ziemi Lwowskiej. Nad jej całością i zawartością czuwało dwóch wybitnych twórców: Wołodymyr Jawriwskyj – prezes Związku Pisarzy Ukrainy i Nina Hnatiuk – sekretarz organizacyjny.

Przygotowane z wielkim rozmachem Dni Szewczenki stały się jednocześnie patriotyczną manifestacją młodej niepodległości Ukrainy. W odsłonięciu pomnika poety na jednym z głównych placów Lwowa przed Teatrem Opery i Baletu uczestniczyli dostojnicy państwa, w tym Minister Kultury i Premier Rządu. Wystawy ukraińskiego malarstwa, związane tematycznie z życiem Szewczenki, spektakle teatralne, spotkania autorskie, debaty naukowe na wyższych uczelniach, występy zespołów ludowych i profesjonalnych – przez trzy dni gromadziły publiczność i elity kulturalne nie tylko we Lwowie.

W miarę fizycznych możliwości starałem się być wszędzie. Poza Lwowem wziąłem udział w dwóch sesjach wyjazdowych: do Drohobycza – miasta uniwersyteckiego i do Jawora – miejscowości położonej niedaleko od polskiej granicy. Drohobycza byłem szczególnie ciekawy, bo mieszkał tu przecież Bruno Schulz oraz działał jeden z najwybitniejszych intelektualistów i poetów, Iwan Franko. Mimo zwartego i atrakcyjnego programu próbowałem w dzisiejszym zadbanym mieście doszukać się atmosfery Drohobycza ze "Sklepów cynamonowych". Szukając izby pamięci Schulza znalazłem pomnik Adama Mickiewicza i ulicę jego imienia oraz kościół polski, i wielką sympatię miejscowej elity kulturalnej do naszej kultury. Wielu ukraińskich obywateli przyznaje się do polskich korzeni, chociaż za swoją ojczyznę uważa Ukrainę. Dla Ukraińców Polska to przede wszystkim atrakcyjność naszej kultury i dynamiczne przemiany oraz integracja z Europą, dla nas – nostalgia za przeszłością, ukraińska tematyka w utworach J. Słowackiego, A. Malczewskiego, S. Goszczyńskiego, B. Zaleskiego, J. Łobodowskiego, etc., posmak egzotyki, fascynacja przestrzenią i pamięć o życiu kresowiaków, ich gościnności i szerokiej słowiańskiej duszy. Po latach izolacji dzisiaj na nowo jesteśmy sobie potrzebni i powinniśmy zdawać sobie z tego sprawę. Budujemy naszą przyjaźń w oparciu o kulturę, bo to najważniejsza droga do wzajemnego zrozumienia się i ubogacenia. Gotowość na to ze strony ukraińskiej w pełni istnieje.

Na zdjęciu: Aleksander Nawrocki (drugi od lewej) w otoczeniu ukraińskich literatów na Międzynarodowym Święcie Poezji na Ziemi Lwowskiej

Z Drohobycza wywiozłem adresy przyjaciół: prezydenta miasta – Mychała Łużenki, który cały czas był z grupą poetów, prof. Mychajła Szałaty – autora obszernej książki pt. "Drohobyskie – ziemią Iwana Franki", Iwanoczki Konstantyna – lekarza i wielkiego orędownika przyjaźni polsko-ukraińskiej oraz wielu innych. Na Uniwersytecie Drohobyskim dziekanowi wydziału filologicznego przekazałem dla studentów atrakcyjne wydanie "Pana Tadeusza" i 29/30 numer "Poezji Dzisiaj", poświęcony III Światowemu Dniu Poezji. W galerii, oprócz prezentacji wierszy ukraińskich poetów, m.in. Mychajła Tkacza i Tatara z Krymu, Janusa Kandima, wysłuchałem pięknego koncertu, opartego na ukraińskim folklorze.

Z kolei w Jaworzu (Jaworiw) przed pomnikiem Szewczenki odbyła się msza w obrządku grecko-katolickim, a po prezentacji wierszy poetów współczesnych – zgromadzonych porwał fantastycznym wykonaniem ukraińskich pieśni ludowych i partyzanckich zespół "Jawor". Kiedy zapytałem szefa miasta, w jakim języku ma być moje wystąpienie, odpowiedział: Tu wszyscy znają polski.

Na obiad poszli także celebrujący wcześniej mszę duchowni. Usiadłem obok jednego z nich, żeby mi do nieba było bliżej – zażartowałem. Zrozumiał, bo bariera między naszymi językami niewielka. Jak przystało na okoliczność, między toastami rozmawialiśmy o poezji, zwłaszcza Szewczenki i Franki – wzorców dla ukraińskich twórców.

Może te wzorce są za silne – zastanawiał się Ołeksandr Gordon, wydawca pisma literackiego "Format" i jeden z animatorów życia literackiego we Lwowie. Jako przedstawiciel młodego pokolenia uważa obecność tradycji w poezji ukraińskiej za zbyt silną. Ta tradycja przeszkadza w popularyzacji poezji ukraińskiej w Polsce, gdzie mało kto umie już rymować.

Nie zapominajmy jednak, że istotą poezji ukraińskiej jest jej słowiańskość: uwrażliwienie na muzyczność słowa, aliteracje, onomatopeje, nastrój i śpiewność, stąd chwyta ona za serce. Zbyt silna jest duma z odzyskanej niepodległości, żeby ukraińskość w poezji zastępować poszukiwaniami nowych rozwiązań warsztatowych.

Nie na próżno prof. Mychajło Szałata z Drohobycza podkreślił, że Taras Szewczenko jest intuicją i rozumem Ukrainy, a na rozwiązania formalne przyjdzie pora później, musi to być naturalna potrzeba, a nie narzucana siłą moda eksperymentowania. Stąd dzisiejsze dyskusje o literaturze akcentują przede wszystkim jej ukraińskie korzenie. Bo przecież przywiązanie do tradycji i świadomość własnej kulturowej odrębności przyniosły Ukrainie niepodległość. A tylko wolny naród może być szczery w swoich sympatiach, stąd podkreślana po wielokroć życzliwość do Polski ukraińskich twórców.

Kiedy zapytałem Ołesię Tkacz, poetkę mieszkającą od lat w Australii, gdzie się lepiej czuje, odparła: ciału jest lepiej w Australii, duszy na Ukrainie. Następnie poinformowała mnie o prężnej działalności kulturalnej Polonii, z którą środowisko ukraińskie ma dobre kontakty.

Podczas mojego pobytu na Ukrainie wielu tamtejszych poetów mówiło z dumą o swoich zauroczeniach polską poezją, polskich korzeniach i potrzebie przekładów naszych poetów na ukraiński. I tak Anatolij Grizun przekłada zarówno naszych klasyków, jak i poetów współczesnych, podobnie cenią naszą poezję: Maria Ludkiewicz, Liliana Kosanowska, Jurij Zawhorodnyj, ale największy dorobek przekładowy polskiej liryki na język ukraiński ma niewątpliwie poeta z Kijowa, Stanisław Szewczenko; wydał on m.in. antologię poezji polskiej, w której są w jego przekładzie wiersze Naszych Noblistów, Karola Wojtyły, ks. Jana Twardowskiego i wielu poetów współczesnych młodszych pokoleń, za co w tym roku podczas III Światowego Dnia Poezji otrzymał Nagrodę naszej Redakcji. (DK pisał o tym w nr 10 (209))

To cieszy i jednocześnie zobowiązuje do wzajemności. ■

Impreza

Dni Adama na KRYMIE

23-25 maja br. w uroczym krymskim uzdrowisku Ałupka odbyła się konferencja „Dni Adama Mickiewicza na Krymie". Organizatorami tego przedsięwzięcia byli: Ministrstwo Kultury Autonomicznej Republiki Krym, Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Częstochowie, Krymskie Centrum Badań Humanistycznych oraz Krymski Związek Polaków.

Na konferencję zaproszono gości z WSP w Częstochowie – dyrektora uczelni prof. Janusza Berdowskiego, profesora Lucynę Rożek i aspirantów – Joannę Worońską i Annę Czarniecką-Andruszko, jak również przedstawicieli Uniwersytetu Symferopolskiego im. Wernadzkiego.

Profesor Lucyna Rożek wygłosiła bardzo ciekawy, opracowany w oparciu o dzieła A. Mickiewicza referat na temat: „Koncepcja kultury i cywilizacji w literaturze słowiańskiej". Okazuje się, że Mickiewicz był nie tylko wielkim poetą, lecz również pasjonował się nauką, filozofią. Jego prace o cywilizacji i kulturze do dziś nie straciły na aktualności. Równie ciekawymi były wystąpienie Włodzimierza Osadczego z Lublina zatytułowane: „Życie Polaków na terenach Europy Wschodniej" oraz referat Aleksandra Godomskiego (Uniwersytet im. Wernadzkiego) „Język polski na Krymie". Sergiej Kurjanow (Uniwersytet im. Wernadzkiego) zapoznał zebranych z mitami krymskimi wykorzystanymi w twórczości Puszkina i Mickiewicza.

Na dworcu w Symferopolu: (od lewej) Joanna Worońska, Lucyna Rożek, Anna Czarniecka-Andruszko, Katarzyna Terientiewa, Janusz Berdowski, Halina Wawrzyńczak

Po konferencji, w części artystycznej wystąpili goście zaproszeni z Dniepropietrowska: solistka Dniepropietrowskiej Filharmonii Katarzyna Terientiewa i pianista, wykładowca szkoły muzycznej Walery Michalski.

Następnie uczestnicy udali się na wycieczkę do pałacu Romanowów w Liwadii, gdzie w lutym 1945 roku odbyła się historyczna konferencja trzech prezydentów: Roosvelta, Churchila i Stalina. Po wycieczce uczestników zaproszono do sławetnej, założonej przez księcia Golicyna wytwórni win Massandra na wyśmienitą degustację.

Drugi dzień rozpoczął się wycieczką do pałacu Woroncowa w Ałupce. Pałac ten budowany w ciągu 20 lat przez angielskiego architekta Edouarda Bloora poświęcony został Elżbiecie Woroncowej-Branickiej.

Jego architektura to niezwykłe połączenie angielskiego gotyku z motywami orientalnymi a jego zębate mury i ostro zakończone wieże nawiązują do strzelistych form skalnych górskiego masywu Aj-Petri.

Na zakończenie imprezy jej uczestników pożegnał wzruszającym wystąpieniem W. P. Kozarin, profesor, zastępca Ministra Kultury Krymu. Szkoda było wracać do domu, żegnać się z nowo poznanymi przyjaciółmi, fenomenalną przyrodą. Pozostaje nadzieja, że jeszcze nie raz spotkamy się w tak cudownym miejscu, jakim jest Krym.

Halina WAWRZYŃCZAK

Z "Albumu królów polskich"

Poczet monarchów Polski

Od Nowego Roku w każdym z numerów publikujemy obszerny cykl poświęcony życiu i działalności władców Polski - od Mieszka I do Stanisława Augusta, źródłem którego posłużył reprint antykwarycznej edycji "Albumu królów polskich" - legendarnej oficyny Karola Miarki, ilustrowany wizerunkami władców opartymi na szkicach Jana Matejki. Rarytas ten otrzymaliśmy w darze od Fundacji "Pomoc Polakom na Wschodzie". W publikacjach zachowujemy pisownię i stylistykę oryginału.

Kazimierz II, Sprawiedliwy

Syn najmłodszy Bolesława Krzywoustego i Salome, hrabianki Bergu, urodzony w Krakowie 1138 r., książę sandomierski i lubelski po śmierci brata Henryka, zabitego przez Prusaków w roku 1166, książę krakowski po wypędzeniu brata Mieczysława Starego w roku 1177 miał żonę Helenę, córkę Rościsława Wielkiego Księcia Kijowskiego zaślubioną w roku 1163, a z niej synów: Bolesława, Leszka Białego (ur. r. 1187) i Konrada (ur. 1188, zmarł 31 sierpnia 1247), który był głową książąt mazowieckich i córkę Adelajdę.

Kazimierz Sprawiedliwy żył lat 56, panował lat 17; pochowany w kościele katedralnym w Krakowie. Już sama nazwa okazuje, ze Kazimierz był dobrym, prawym, łagodnym księciem. Jeszcze za Bolesława Kędzierzawego ofiarowali mu możni panowie tron książęcy w Krakowie, ale odmówił Kazimierz, nie chcąc występować przeciw bratu. Tak samo długich trzeba było nalegań, zanim po wypędzeniu Mieczysława Starego rządy zwierzchnicze objął.

Kazimierz Sprawiedliwy starał się koić wewnętrzne niezgody i zaprowadzać w kraju lepszy porządek, z drugiej strony usiłował także na zewnątrz rozszerzyć wpływ i znaczenie Polski. Na Pomorzu ustanowił Kazimierz wielkorządcą Sambora, a Bogumiłowi, zięciowi Mieczysława Starego, oddał w lenno Pomorze Szczecińskie. Ta część rychło od Polski odpadła, gdyż następcy Bogusława przyłączyli się do Niemiec.

Kazimierz Sprawiedliwy zawarł ugodę z Węgrami, na mocy której odtąd Karpaty miały być granicą między Polską a Węgrami. Toczył Kazimierz szczęśliwie walki z Prusakami, Jadźwingami i Rusinami. Upokorzył mianowicie Jadźwingów, którzy mieszkali na Podlasiu między Mazowszem a Litwą. Kazimierza słusznie do lepszych rządców Polski zaliczyć wypada, a przydomek Sprawiedliwego również słusznie mu się należy.

O Kazimierzu wiele powiadają dobrego: przytaczam jeden chrześcijański postępek. Pewnego razu grał w kostki z dworzaninem swoim Janem Konarskim i ograł go. Tenże uniesiony niepohamowanym gniewem, uderzył w twarz swego pana i uciekł. Gdy go chwycono, wszyscy myśleli, że Kazimierz każe go zabić; ale inaczej się stało, bo przebaczył mu winę, mówiąc: ja to zgrzeszyłem, żem go ograł, a on, jeżeli mię uderzył, to z rozpaczy nad utratą pieniędzy. Ta jego wspaniałomyślność bardzo się ludowi podobała; dlatego, gdy z małem wojskiem zbliżył się pod Kraków, miasto mu bramy otworzyło a Mieczysław musiał ustąpić.

Następnie zwołał Kazimierz wszystkich Biskupów do Łęczycy i tam uradził z nimi, aby szanowano odtąd cudzą własność. Odtąd w czasie podróżowania nie wolno było panu lub królowi zabierać chłopom koni do wozów, wydzierać im siano, owies, bydło, drób, z czego zwykle bijatyki powstawały, bo każdy bronił swego. Postanowiono, iż ktoby takie gwałty czynił i chłopów zdzierał i krzywdził, będzie wyklęty.

Od tego też czasu Biskupi, wojewodowie i kasztelani zasiadali z królem do rady i wspólnie z nim rządzili, a takie zebranie radnych nazywało się Senatem. W późniejszych latach do takiej władzy doszedł Senat, że król nie mógł bez jego zezwolenia nic rozkazać, ani wojny wydawać, ani pokoju stanowić, ani podatku nakładać.

Dobrze to było z jednej strony, ale z drugiej źle, bo senatorowie zaczęli zamki stawiać, wojsko trzymać i robić się małymi panującymi. Wieśniak i drobna szlachta najwięcej na tem cierpieli, bo zamiast jednego pana, mieli kilkudziesięciu. Kraj także na tem szkodę ponosił, bo ci panowie między sobą się kłócili, najeżdżali, palili, nawet swych królów słuchać nie chcieli. Co więcej, duchowieństwo swarzyło się z panami, skąd wyradzał się wielki nieład w kraju, któremu słabi książęta zapobiec nie mogli, bo już nie mieli tej władzy, jak dawniej Bolesław Chrobry, który swą krzepką dłonią wszystko trzymał na wodzy.

CDN

■ Papież o referendum

Z Internetu

Papież wyraził nadzieję, że wynik referendum akcesyjnego posłuży zarówno Polsce jak i Unii Europejskiej - oświadczył w wypowiedzi dla dziennikarzy rzecznik Stolicy Apostolskiej przy okazji liturgii słowa w Zadarze.

Joaquin Navarro Valls powiedział: "Ojciec Święty ma nadzieję, że decyzja Polski w referendum posłuży zarówno Polsce jak i Unii Europejskiej, do której Polska będzie mogła wnieść swój wkład, ze swoimi wartościami moralnymi i duchowymi oraz ze swoimi przekonaniami religijnymi".

"Papież ma również nadzieję, że integracja instytucji europejskich przyczyni się do rozwiązania problemów społecznych i gospodarczych, które są, przynajmniej w części, spowodowane sztucznymi podziałami Europy z przeszłości" - oświadczył rzecznik Watykanu.

■ Według spisu powszechnego 2002

W 2002 r. liczba mieszkańców Polski wynosiła 38,2 mln. Od kilkunastu lat obserwuje się pod tym względem wyraźną tendencję spadkową - mówi o tym raport o spisie powszechnym, przedstawiony dziennikarzom przez Główny Urząd Statystyczny.

Od czasu poprzedniego spisu, przeprowadzonego w 1988 roku, liczba ludności kraju wzrosła jedynie o 350 tys. Oznacza to, że dynamika przyrostu naturalnego zmniejszyła się dziesięciokrotnie w porównaniu z dekadą 1978-1988 i wynosiła średnio w latach 1988-2002 - 0,07 proc. rocznie. Od 1999 r. notuje się w Polsce ujemny przyrost naturalny.

"Spis potwierdził wiele obserwacji i badań prowadzonych na próbach reprezentatywnych. Dowiódł, że niektóre tendencje społeczne są głębsze niż sądziliśmy. Potwierdziła się nie tylko depresja demograficzna w latach 80. i 90., ale także to, że polskie społeczeństwo jest mało mobilne przestrzennie - około 60 proc. Polaków nie zmieniła miejsca zamieszkania od urodzenia. Większość społeczeństwa jest przywiązana, żeby nie powiedzieć, przykuta do miejsca zamieszkania" - ocenił wiceprezes GUS Janusz Witkowski.

Zauważył także, że spis rejestruje przemiany obyczajowe w polskim społeczeństwie. Blisko 1/3 mężczyzn i 1/4 kobiet powyżej 15 lat żyje w stanie wolnym, w porównaniu do 1988 odsetek ten wzrósł o kilka procent. Znacząco - o 7 proc. - spadła liczba małżeństw z dziećmi. "Spis po raz pierwszy odnotował jako osobną kategorię związki partnerskie (konkubinaty), których jest obecnie ponad 190 tys." - poinformował Witkowski.

■ CBOS: Polacy ufają prezydentowi; nie ufają premierowi

Największym zaufaniem społecznym Polaków cieszy się prezydent Aleksander Kwaśniewski (74 proc.). Politykiem najczęściej budzącym nieufność jest premier Leszek Miller (57 proc.) - wynika z sondażu CBOS.

Chociaż w czerwcu, podobnie jak w poprzednich miesiącach, najwięcej Polaków ufało prezydentowi Kwaśniewskiemu - 74 proc., jest to wynik o 3 proc. niższy niż w maju i wyraźnie gorszy niż trzy miesiące temu, gdy zaufanie do głowy państwa deklarowało cztery piąte badanych. Nieufność wobec prezydenta deklaruje 12 proc. Polaków.

Kolejne miejsce w tym rankingu zajmują Lech i Jarosław Kaczyńscy, którym ufa odpowiednio: 45 i 43 proc. (o 5 proc. więcej niż w maju). Czwarte miejsce należy do Jarosława Kalinowskiego z 40-procentowym zaufaniem (spadek o 1 proc.). 39 proc. badanych deklaruje swoje zaufanie do Donalda Tuska i Andrzeja Leppera.

Mniej więcej co trzeci Polak ma zaufanie do Józefa Oleksego (36 proc.), Marka Borowskiego (34 proc.) oraz Danuty Huebner i Włodzimierza Cimoszewicza (po 32 proc.).

Politykiem najczęściej budzącym nieufność Polaków, podobnie jak w dwóch ostatnich miesiącach, jest premier Leszek Miller - 57 proc. (spadek o 2 proc.). Jednocześnie w czerwcu wzrosło o 3 proc. zaufanie do szefa rządu i wynosi obecnie 26 proc.

■ Leszek Miller szefem SLD

Według oficjalnych wyników wyborów na przewodniczącego SLD, w głosowaniu tym wzięło udział 777 delegatów na Kongres. Wszystkie głosy były ważne. Spośród nich 625 poparło Leszka Millera. Sekretarzem generalnym SLD został Marek Dyduch.

■ Polska powinna mieć strategię warszawską

Na dorocznej naradzie ambasadorów RP w Warszawie. Premier zwracając się do ambasadorów, powiedział, że istotne w ich pracy wydaje się dbanie o utrwalanie za granicą wizerunku Polski jako kraju szybko rozwijającego się, dynamicznego, kraju ludzi otwartych, w którym warto lokować inwestycje. Wskazał też na potrzebę przełamywania stereotypów dotyczących Polski i przedstawiających ją jako kraj między Odrą a Bugiem, "biedny, dziwny, szary i smutny".

Czytelnicy piszą

Redakcja „DK" otrzymała interesujący list od Czytelnika p. WŁODZIMIERZA JANOWSKIEGO. Autor poruszył w nim wiele problemów, które są niezwykle aktualne i „bolące" zapewne dla wielu Polaków Ukrainy. Niestety, redakcja nie jest w stanie wydrukować ten list w całości, dlatego proponujemy jego fragmenty przetłumaczone na język polski.

„Niedawno leżałem w szpitalu „Wodników" na oddziale kardiologii (niewiele mi to pomogło). Razem ze mną leczył się profesor Steblianko z Akademii Pracy i Stosunków Socjalnych. Gdy zobaczył mnie z gazetą „Dziennik Kijowski" w ręce zapytał, czy jestem Polakiem. Tak, odpowiedziałem, ale nie mówię po polsku i tłumaczę przy pomocy słownika. Trochę pomyślał i mówi:

– Sądzę, że skoro człowiek uważa, że należy do jakiejś narodu, to właśnie powinien rozmawiać w jej języku.

– A pan – pytam – skąd pochodzi, z Donbasu? A ja z Słobożańszczyny, i dziadek i pradziad tam się urodzili. Moi dalecy przodkowie przybyli do Ukrainy w XV wieku. A teraz proszę mi powiedzieć, czy mógł mój dziadek, czy mógł mój ojciec, czy mogłem ja nauczyć się polskiego w tamtych czasach? Mojego dziadka zabito w 1933 roku w wieku 36 lat. Ojciec stał się półsierotą w wieku 9 lat. Pan też tam żył w tych czasach represji. To jakżesz to?

– To prawda – powiedział ze smutkiem. – takiej możliwości wtedy nie było.

– Otóż to – odpowiedziałem. Ja w Wyszhorodzie pracowałem z jednym człowiekiem. Jego dziadek przyjechał na Kijowszczyznę z Polski w 1900 roku. Ojciec znał język polski, a on i jego siostry i bracia już nie. Zachodnia Ukraina przeżyła jedną falę represji i od razu zrozumiała, że nie tam się znalazła, gdzie trzeba, a cała reszta terytorium przeżyła dwa wielkie głody i represje przed i po wojnie. Tym, którzy mieszkali na Zachodzie łatwiej było utrzymać język w sercach i pamięci, a pozostali myśleli, jakby tylko pozostać wśród żywych i przede wszystkim uchronić dzieci.

– Brakuje mi argumentów, by panu zaprzeczyć – odpowiedział profesor.

Tak właśnie porozmawialiśmy z profesorem. Od tamtej pory uważał mnie za prawdziwego Polaka".

„Oto co niepokoi mnie w artykule pani Ratyńskiej i nie tylko jej; o tym samym jest mowa w Statucie ZPU: zjednoczenie i współpraca lekarzy, nauczycieli, naukowców – tzn. inteligencji. Oznacza to, że oprócz inteligencji w innych warstwach społeczeństwa Polaków nie ma...?

Szanowni Państwo! Z takimi myślami daleko nie zajdziemy. Jest wielu Polaków także wśród robotników i chłopów. Tylko na nich mało kto zwraca uwagę..." ■

KALENDARIUM

1.07.1569 - Unia Lubelska, ścisły związek Polski z Litwą - ustalała wspólne dla obu państw: monarchę, sejm, monety, politykę zagraniczną.

4.07.1934 - W Sancellemoz (Francja) zmarła Maria Składowska Curie (ur.1867), wielka uczona - fizyk, chemik, współtwórczyni nauki o promieniotwórczości, dwukrotna laureatka Nagrody Nobla.

4.07.1941 - Aresztowanie i rozstrzelanie przez hitlerowców naukowców polskich, profesorów wyższych uczelni lwowskich.

4.07.1943 - W katastrofie lotniczej nad Gibraltarem zginął Władysław Eugeniusz Sikorski, inżynier, generał, polityk.

8.07.1343 - Pokój kaliski z Krzyżakami; Kazimierz Wielki zrzekł się na rzecz Krzyżaków Pomorza, a w zamian odzyskał Kujawy i Ziemię Dobrzyńską.

15.07.1410 - Wielkie zwycięstwo wojsk polskich sprzymierzonych z litewskimi, ruskimi i czeskimi nad Krzyżakami pod Grunwaldem.

POLSKIE POWIEŚCI

„LALKA"

Bolesław Prus (1847-1912) uważał, że zadaniem powieści jest pokazanie ludzkich charakterów stwarzanych przez aktualne przemiany polityczne i społeczne oraz dawanie obrazu wszystkich procesów socjologicznych, jakim podlega polskie społeczeństwo. Przykładem takiej właśnie powieści jest „Lalka". Opublikowana w 1890 roku w Warszawie (utwór zawiera jeden z najpiękniejszych i najbardziej precyzyjnych portretów tego miasta) miała za zadanie, jak pisał sam Prus: „ukazanie naszych polskich idealistów na tle społecznego rozkładu".

Akcja utworu toczy się przede wszystkim w stolicy i skupia na życiu dwóch bohaterów - kupca Stanisława Wokulskiego i jego subiekta Ignacego Rzeckiego. Mimo że obaj żyją w epoce pozytywizmu, to zostali ukształtowani przez ideały polskiego romantyzmu. Ale „Lalka" to także rozległa panorama polskiego społeczeństwa - od arystokracji do ubogiego ludu ze szczególnym uwzględnieniem rozwijającego się żydowskiego mieszczaństwa.

Dopiero jednak po wielu latach od swojej publikacji powieść została doceniona i zrozumiana. Współcześnie jest określana jako najbardziej europejska z polskich powieści. W 1968 roku powstał na jej podstawie film Wojciecha Hasa, a dziesięć lat później - telewizyjny serial.

NAJ..., NAJ..., NAJ...!

Najstarszy polski film

W Muzeum Filmowym w Amsterdamie dwaj naukowcy Uniwersytetu Jagiellońskiego znaleźli najstarszą kopię polskiego filmu fabularnego zatytułowanego „Tajemnica pokoju nr 100". Zrealizowany został w 1901 r. Film ten trwający 30 minut zachował się do dziś w znakomitym stanie technicznym. Na palnej taśmie możemy podziwiać kunszt aktorski Haliny Stalskiej, Stefana Jaracza i Aleksandra Zelwerowicza.

Najstarsza polska komedia

Nakręcona została w 1908 roku przez J. Meyera. Nosi tytuł „Antoś pierwszy raz w Warszawie". Główną rolę grał A. Fertner.

Pierwszy dźwiękowy film

Pierwszym polskim filmem z dialogami zapisanymi na płytach gramofonowych była „Moralność pani Dulskiej" Bolesława Newolina z marca 1930 r. W Warszawie przed wybuchem II wojny było ponad 60 kin.

OKIENKO ASTROLOGICZNE

LEW

(23 lipca - 22 sierpnia)

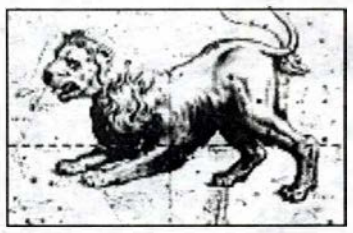

Panującą planetą jest **Słońce.** Szczęśliwym klejnotem - **rubin**, kolorem - **żółty i pomarańczowy**, pomyślny dzień - **niedziela**.

Typy lwa są jakby stworzone na naturalnych przywódców. Lubią stanowiska, które dają władzę i zawsze dążą do ich zdobycia. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności rządzą oni mądrze i dobrze. Gdy dostaną władzę w swoje ręce są zawsze uczciwi i szlachetni. Nieszczęśliwy Lew to taki, który zajmuje podrzędne stanowisko.

Lwy są bardzo miłymi towarzyszami, a ich szlachetność prędko skłania do nich ludzi. Posiadają dużo szczęścia w życiu i osiągają poważne cele, przeważnie te, do których dążą. W sprawach uczuć są one bardzo skłonne do szybkiego zakochania się, i to jest właśnie ich niebezpieczeństwem. Ostrożność i długie narzeczeństwo jest właściwe dla nich wskazane.

Lwy potrzebują jako współtowarzyszy ludzi, którzy tak jak i oni należycie oceniają wartość władzy i stanowiska w życiu. Posiadają naturalną godność.

Lwy lubią być dobrze ubrane, mieć pięknie urządzone mieszkanie, używać wszelkich przyjemności życiowych, lecz nade wszystko, zgodę i harmonię. Pragną by ich partner był taki sam i są nieszczęśliwe, jeśli jest inaczej. Typy lwa posiadają czułe i namiętne serca i brzydzą się wszelkich przejawów obłudy. Jeśli mają jakąś słabość to jest nią dążenie do zdobycia podziwu całego otoczenia i wrażliwość na pochlebstwa. Trzeba jednak przyznać, że w zupełności na nie zasługują.

Małżeństwo może być dla Lwów rajem albo piekłem, więc i dlatego nieodzownym jest, aby uprzytomniły one sobie, że ich miękkość, podatność do uwierzenia wszystkim czyni ich słabymi psychologami. Są one skłonne do zbyt szybkich uczuć i łatwowierności, wskutek czego łatwo doznają zawodów.

Typy Lwa obu płci potrzebują towarzyszy, którzy podzielali by ich smaki, zapatrywania i dążenia, jak również żeby posiadali szeroki horyzont myśli i przekonań. Typy Lwa są bardzo powabne dla płci przeciwnej i wywołują u partnerów podziw i przywiązanie. Często też skłonne są do lokowania swych uczuć w nieodpowiednich typach i dlatego tak bardzo potrzebny jest im długi okres narzeczeństwa, by mogły dobrze poznać swego towarzysza życia.

WIERSZ NA CZERWIEC

Szmaragdem słońce błyska
na ciemnej drzew zieleni
lub przez konary rzuca
ognistych pęk promieni.

Po niebie i po lesie
Po łąk zielonych łanie
przejrzyste zwiewne idzie
błękitne zadumanie.

Kazimierz

PRZERWA - TETMAJER

LEKI Z NATURALNEJ APTEKI

B a b k a

Znana już w starożytności jako panaceum. Zawiera glukozydy, flawonoidy, garbniki, witaminę C i sole mineralne.

Stosowana była w medycynie naturalnej jako lek do użytku zewnętrznego i wewnętrznego. Obecnie stosuje się ją jako lek pobudzający wydzielanie soku żołądkowego, osłaniający w chorobie wrzodowej żołądka i dwunastnicy, w stanach zapalnych błony śluzowej przewodu pokarmowego oraz jako łagodny środek wykrztuśny. Zewnętrznie babka używana jest do okładów na trudno gojące się oparzenia, owrzodzenia, stany zapalne, czyraki i po ukąszeniu przez żmiję.

Babkę stosuje się w postaci naparów, soków z liści, okładów ze świeżych liści.

Благодійні внески на підтримку „Дзенніка Кійовського" просимо перераховувати за реквизитами:

В українських гривнах:
р.р.26009301360317 в Залізн. від. ПІБ м. Києва МФО322153 код 21459978.

В доларах США:
BANK OF NEW YORK, NEW YORK SWIFT:IRVTUS3N, ACC N890-0060-077 IN THE NAME OF UKRPROMINVESTBANK IN THE FAVOUR OF ZALIZNICHNIJ DPT PIB ACC N 39016902322153/840 FOR CLIENT Dziennik Kijowski ACC 26009301360317/840

Do domu klienta apteki dzwoni aptekarz:

- Dzień dobry, przepraszam, że pana niepokoję, ale zaszła pomyłka przy wczorajszym zakupie.

- Taaak? A co się stało?

- Kupował pan tymianek dla teściowej, a my omyłkowo wydaliśmy cyjanek.

- No i jaka to różnica?

- Cztery pięćdziesiąt.

Dziekan jednego z amerykańskich uniwersytetów wzywa do siebie studenta i mówi:

- Wczoraj znajdowałeś się na terenie żeńskiej bursy. Według regulaminu naszego uniwersytetu musisz zapłacić 10 dolarów kary. Jeśli znów ci się to przytrafi, następnym razem zapłacisz 15 dolarów, a za trzecim razem - dwadzieścia.

- Panie profesorze, cenię sobie pański czas. Porozmawiajmy rzeczowo: ile kosztuje abonament na cały semestr?

DZIENNIK KIJOWSKI

„Газета Київська"- польскомовний додаток до газети В.Р. України "Голос України"

Реєстр.свід. КВ 818 від 11.07.1994 р.

Założyciele:

Redakcja "Dziennika Kijowskiego", Redakcja "Hołosu Ukrainy", Związek Polaków na Ukrainie

Redaktor Naczelny:
Stanisław Panteluk
WYDAWCA: PRG "Dziennik Kijowski"
Dyrektor:
zast. red. naczelnego Borys Dragin
Adres redakcji - Адреса редакції:
ul. Saksagańskiego 40/85a, Kijów, 01033
- вул.Саксаганського, 40/85а, Київ, 01033
tel./fax: (044) 246 61 39
E-mail: pau@dk.com.ua

Zespół redakcyjny:
Borys Dragin, Dorota Jaworska, Łarysa Kaszczuk, Eugeniusz Klimakin, Radmiła Korczyna, Stanisław Panteluk, Anżelika Płaksina, Irena Pogorzelska, Eugeniusz Tuzow-Lubański.

Numer przygotowało kolegium redakcyjne reprezentujące organizacje polonijne Ukrainy

Redaktor prowadzący : E. Klimakin

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Передплатити "Dziennik Kijowski" можна на протязі року в усіх відділеннях зв'язку України

ІНДЕКС ПЕРЕДПЛАТИ 30678

Ціна договірна

Газета надрукована у ВАТ "Київська правда"
Зам. 2246. Тираж 3 500

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16